

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ”

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ”: ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC:
MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ,
ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJIPRENUMEROWAĆ
MOŻNA
W WARSZAWIE,
SZOPENA 3
NA CZEKI P. K. O.
Nr 3852
ORAZ NA POCZCIE
PRENUMERATA DLA
Gniazd WYNOŚI
ROcznie 7.00.PRENUMERATA
OGÓLNA
Z DODATKIEM

ROcznie	7.00
PÓLROcznie	3.50
KWARTALNIE	2.00
MIESIĘCZNIE	1.10
NUMER POJED.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhow: inż. d-ra Czesława Kłosa, d-ra Ignacego Kozielowskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

O ZANIEDBANĄ DZIEDZINĘ.

Jest nią niewątpliwie dziedzina organizacji druhen. Ma to zaniedbanie swoje uzasadnienie historyczne.

Sokół zaczął organizować się w czasie, gdy kobieta była bardzo skrępowaną pod względem obyczajowym; uchodziłoby więc za rzecz grubo niewłaściwą, gdyby kobiety brały udział w ćwiczeniach gimnastycznych, nie mówiąc nawet o takim „niewypadał”, jak pochody publiczne. Przecie nawet mężczyźni starsi nie bardzo uważali za przyzwoite dla siebie ćwiczyć, i Sokół ograniczał się do ćwiczenia młodzieży. Trzeba było dopiero apostołskiej pracy naczelnika Durskiego, aby zmienić te pojęcia zaściankowe.

Pozatem i cel Sokoła, ukryty przed władzami zaborcami, ale świecący jasno założycielom, cel przygotowania się do przyszłej walki zbrojnej, nie odpowiadał kobietom. Emilja Plater była czczona, ale „szanująca się” opinia publiczna tępiła bardzo starannie wszelkie „ekstrawagancje” w duchu Emilji Plater u dziewcząt. Jeżeli dołączymy do tego ogólne lekceważenie męskie „bagatelności” pierwiastka „babskiego”, przy jednoczesnym w życiu uleganiu mu, też nadto wielkiemu i szkodliwemu, to pojmiemy, dlaczego tylko bardzo powoli i w bardzo niewielkiej liczbie przenikały kobiety do Sokoła, przyczem były w nim tylko tolerowane, bez prawa w praktyce zasiadania w Zarządach, reprezentowania organizacji i t. p.

Dzisiaj, gdy zmieniły się już bardzo poglądy, krępujące nadmiernie i nierozumnie kobietę, jest już nieco lepiej, i dość liczną już mamy gromadę druhen-sokolic, ale zaniedbanie ich organizacji jest naogół takie samo, jak przed pół wiekiem, a to jest i niesłuszne, i nierozumne, i szkodliwe, boć kobiet jest więcej, niż mężczyzn; niezorganizowanie ich ogromnie utrudnia pracę narodową, szczególnie, gdy zważymy olbrzymi wpływ, jaki kobiety nasze, wywierają na mężczyzn.

Wpływ ten uzyskują one, bo okazują często i więcej rozumu, i więcej charakteru, niż „panowie świata”; są bardziej konsekwentne, i skoro są zdecydowane przeciw czemuś, to najczęściej to przeprowadzą. Trzeba bowiem podkreślić i nie zapominać o tem, że kobieta polska dzięki historycznym warunkom wyrobiła w sobie tyle samodzielności, przy wszelkich pozorach miękkości i poddania, że najczęściej to kobieta rządzi mężczyzną w Polsce, przy pozorach, że jest inaczej.

Ten tedy w istocie swjej dzielny i niezmiernie

sympatyczny typ Polki, odbiegający zupełnie od typu Niemek, Rosjanek i Żydówek, naprz., i bijący je na całej linii, powinien być w Sokole inaczej potraktowany.

Postawiło już tę sprawę należycie Przewodnictwo Związku, które stworzyło w swoim łonie Wydział Sokolic i powierzyło kierowanie nim jednej z druhen warszawskich. Musi to zrozumieć i całe Sokolstwo. Z przynależności bowiem do organizacji sokolej jak najliczniejszych zastępów kobiet będzie miało wielką korzyść najpierw samo Sokolstwo, a w konsekwencji i społeczeństwo całe.

Sądząc, że nad poruszonymi przezemnie sprawami wywiąże się ożywiona dyskusja, nie rozwijam szerzej swych myśli, czekając na gromy oponentów i na krytykę życzliwych sprawie. Tymczasem tylko jeszcze słów parę o zorganizowaniu druhen.

Dotychczasowy stan, gdzie liczne nawet druhy, reprezentowane są w Zarządach tylko przez druhow i kierowane przy ćwiczeniach także przez druhow, nie powinien być tolerowany przez samych druhow, dla dobra sprawy sokolej.

Najlepiej byłoby, aby druhy organizowały się w osobne Gniazda, jak Gniazdo V—„Grażyna” w Warszawie, Gniazdo, nawiasem mówiąc, wzorowe i jedno z pierwszych w Dzielnicy.

Ale że do tego jeszcze daleko, więc, muszą tymczasem druhy otrzymać wszędzie własne zastępstwo: i w Zarządach, i przy kierowaniu ćwiczeń, w dotychczasowych mieszanych Gniazdach, Okręgach i Dzielnicach. To się musi stać, aby ustały takie śmieszne i niewłaściwe rzeczy, że np., o strojach dla druhen rozstrzygają druhowie.

Tę sprawę muszą wziąć do serca same druhy. Im więcej okażą zapału i taktu dla swej sprawy, tem prędzej to zagadnienie, bardzo szkodliwie zaniedbane, będzie rozwiązane należycie.

Dodam, że wszędzie, i w Czechach, i w Jugosławiji, kobiety są równouprawnione w Sokolstwie, a w Czechach na czele kobiecej organizacji stoją tylko kobiety. Wyprzedziła nas w Starym Kraju, pod tym względem i Ameryka, gdzie na czele sokolej organizacji kobiecej stoi sympatyczna wiceprezeska Związku, dhna Korpanty.

Nie przesądając form przyszłej organizacji kobiet, sądzę, że powinna wszcząć się nad tą sprawą dyskusja, dla której otwieramy łamy „Sokoła”.

Dr Ign. Kozielowski.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1. Przyjęto do Związku nowozałożone Towarzystwa a mianowicie:

- a) w Dzielnicy Krakowskiej: w Heczmarowicach, z przydziałem do Okręgu VI w Żywcu, (uchwała z dnia 29.XII.1925);
- b) w Dzielnicy Wielkopolskiej: w Bojanowie, z przydziałem do Okręgu Leszczyńskiego, (uchwała z dn. 29.XII.1925);
- c) w Dzielnicy Śląskiej: w Łąkach pow. Pszczyńskiego i Zabrzegu na Śląsku Cieszyńskim z przydziałem do Okręgu X, (uchwała z dn. 26.I.1926), w Rogoźnie i Palowicach, z przydziałem do Okręgu XI, (uchwała z dn. 26.I.1926);
- d) w Dzielnicy Mazowieckiej: w Widzewie pod Łodzią, w Jeziornie i Ujądzie, z przydziałem do Okręgu Łódzkiego; w Płońsku, z przydziałem do Okręgu Warszawskiego; w Wierzbicy, Młodzonach, Widzowie, Pajęcznie, Płoszowie, Galonkach, Działoszynie i Sulmierzycach, z przydziałem do Okręgu Częstochowskiego, (uchwała z dn. 26.I.1926).

Wykreślono na podstawie wniosku Przewodnictwa Dzielnicy Śląskiej nieistniejące Gniazda w Zawadzie i Grzmotowicach Okręgu X, (uchwała z dn. 26.I.1926).

2. Nadano prawo noszenia zaszczytnej odznaki sokolej za wybitne zasługi w pracy sokolej na wychodźstwie w Ameryce: dhowi Franciszkowi Dzióbowi b. naczelnikowi Związku Sokolów Polskich w Ameryce; dhowi Franciszkowi Wiesze, b. prezesowi X Okręgu Sokolego Związku w Ameryce w Nowej Anglii.

3. Sprawozdanie z kursów wychowania fizycznego Dzielnicy Mazowieckiej oraz Związkowego kursu informacyjnego w sprawach sokolich i przysposobienia wojskowego przyjęto do wiadomości.

4. Uchwalono przedłożyć Zarządowi Związku wniosek Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej w sprawie wezwania Gniazd sokolich do czynnego współudziału w Komitecie zbiórki na rzecz Skarbu Narodowego.

5. Uchwalono delegować dha naczelnika Związku Kłosa na posiedzenie Zarządu Dzielnicy VII we Francji, w lutym b. r.

6. Przyjęto do wiadomości program kursu wychowania fizycznego, urządzony przez Przewodnictwo Dzielnicy VII Francuskiej.

7. Wysłuchano i przyjęto do wiadomości sprawozdanie referenta przysp. wojsk. z czynności komitetu porozumiewawczego stowarzyszeń przysposob. wojsk., oraz zaznajomiono się z wynikami ankiety, przeprowadzonej przez M. S. Wojsk w sprawie wyników przygotowania wojskowego.

8. Uchwalono powołać do życia w łonie Przewodnictwa cztery Wydziały, mianowicie: 1) przysposobienia wojskowego, 2) organizacji kobiet, 3) organizacji młodzieży wiejskiej, 4) skarbowo-budżetowy, i wyznaczono przewodniczących do tych Wydziałów. Wydziały mają opracować swoje regulaminy pracy i zakresu działania. Przewodniczący Wydziałów mają prawo powołania do Wydziałów tych druhów z poza Przewodnictwa, których uważają za potrzebnych. Skład Wydziału podają do wiadomości Przewodnictwa. Uchwały Wydziałów referują na Przewodnictwie przewodniczący Wydziałów.

9. Przyjęto do wiadomości rezygnację z członka Przewodnictwa Związku dha posła Chętnika i prezesa Okręgu Warszawskiego dha Lesiewicza.

10. Powierzono kierownictwo administracji Przewodnika Gimn. „Sokół” oraz wydawnictw druhowi M. Dubowskiemu.

11. Uchwalono wyrazić serdeczne podziękowanie dhowi Kreczmarowi z Żagłębia Dąbrowskiego, za oddanie Związkowi swego munduru sokolego z czasów zaborczych, jako dar do tworzącego się muzeum sokolego.

12. Zwolniono od składek jedno Gniazdo Dzielnicy Pomorskiej i jedno Gniazdo Dzielnicy Wielkopolskiej.

Druhu, pamiętaj, że Przewodnik Gimnastyczny „Sokół” jest organem całego Sokolstwa w Europie i Ameryce. Z niego dowiesz się o wszystkich przejawach życia sokolego! Więc staraj się swój organ rozpowszechniać i zyskiwać prenumeratorów!

II. KOMUNIKAT SKARBNIKA ZWIĄZKU

1. *Składki* należy wpłacać na konto P. K. O. 5589, i wymieniać dokładnie za jaki czas i od jakiego Gniazda.

2. *Wpłacone w styczniu 1926 r.*

Warka	62.—	Bukowina Gór.	15.—
Lubnia	12.50	Oborniki	92.—
Dziębowo	11.70	Kościan	90.—
Bojanowo Stare	21.50	Wielichowo	10.—
Dębsko	9.—	Chobienica	42.—
Chrośnica	16.—	Grodzisk W. P.	20.—
Smigiel	23.—	Mikoszki	7.50
Srocko	41.—	Rudki	69.—
Myśliniec	87.—	Pobiedziska	37.50
Strzałkowo	90.—	Grodzisk Maz.	154.—
Nisko	105.—	Kraków I	400.—
Jordanów	20.80	Zytowicko	9.50
Sarbiewo	10.—	Dolina	184.—
Wadowice	135.—	Drzewicznia	9.—
Września	65.—	Powidz	16.—
Orzechowo	10.—	Nowy Sącz	105.—
Koniojady	30.—	Piaski	48.—
Poniec	20.—	Krobia	30.—
Łwów II	100.—	Chodzież	34.50
Czarnków	20.—	Dziembowo	10.—
Oborniki	9.60	Borysław	22.50
Poznań	150.—		

3. Wzywa się wszystkie Gniazda do płacenia składek bieżących i zaległych. Gniazda niewywiązujące się z tego obowiązku, będą pozbawione prerogatyw, aż do wykluczenia ze Związku. Lista Gniazd, przeznaczonych do wykluczenia jest sporządzona i rozesłana do wiadomości Dzielnicom.

Zyskujcie prenumeratorów dla Przewodnika Gimnastycznego!

DZIAŁ LITERACKI

SŁOWO WSTĘPNE DO KAŻDEJ PRACY SPOŁECZNEJ, NIE WYŁĄCZAJĄC SOKOLEJ.

(ciąg dalszy)*).

Z aksjomatu dobrowolności posłuchu wynikają przede wszystkim trzy szczegółowe wskazania:

- 1) Ideologia tej pracy musi być jasno określona, by grupy społeczne, jej się poddające, nie były narażone na niespodzianki, i by dobór ludzi, wyznający ją, mógł być zgóry i stosownie określony;
- 2) Metody działania muszą być dostosowane do charakteru zespołu ludzi, jaki wchodzi w skład danej organizacji społecznej;
- 3) Dobór kierowników pracy społecznej musi być umiejętny, aby wybrani nie tylko rządzić chcieli, ale i rządzić umieli.

Aby dobór ludzi mógł być określony wspólną ideologią, która by ich silnie łączyła, i aby ilość tych ludzi lub całych grup społecznych mogła być najliczniejszą, potrzeba, by ideologia ta nie nosiła cech osobistych, lecz miała cechy li tylko ogólne. Im bardziej ideologia ta będzie ujęta w formuły jasne i ogólne, tem zakres jej panowania będzie szerszy, tem szersze będzie koło ludzi, którzy w sferze jej wpływów dobrowolnie pracować zechcą i będą. Naodwrot, im więcej ideologia danej pracy społecznej nosić będzie charakter osobowy, im jej formuły będą ciaśniejsze, tem mniejsze grono osób zaliczy do swych wyznawców.

Organizacje społeczne mają więc do wyboru dwie drogi: Albo dadzą swej pracy społecznej podkład ideologiczny o skoncentrowanej strukturze tak w formie, jak i treści; wtedy rozpiętość różnic społecznych lub stanowych ich członków musi być zredukowana do pewnej najmniejszości, do bardzo szczupłego grona równomyślących i równocząjących, nawet w stosunku do nielicznych zupełnie szczegółów życia codziennego, zresztą niezależnie zupełnie od tego, czy pochodzą oni będą z tych lub innych, niższych lub wyższych warstw społecznych; wtedy ludzie danej organizacji łatwo będą się rozumieli, i co za tem idzie, łatwo sobie ulegali, stwarzając atmosferę dobrowolnego i chętnego posłuchu.

Albo też odwrotnie: organizacja społeczna dążyć będzie do tego, by jej ideologia zyskała jaknajszersze grono wyznawców, by obejmowała wszystkie bez wyjątku twórcze warstwy społeczne naszej rasy, bez różnic socjalnych, politycznych i wyznaniowych, aby w niej równie dobrze się czuli tak arystokraci, jak i demokraci. Wtedy oczywiście ideologia danej organizacji społecznej musi być w swej strukturze inną, i inną w swej treści. Należy z niej wyeliminować wszystkie cechy osobiste, związane ze światopoglądem tylko pewnych grup społecznych; trzeba z niej usunąć wszelkie różnice stanowe, trzeba zaniechać działań partyjno-politycznych.

Osobiście oświadczyłbym się, jeżeli chodzi o pracę w Sokole, za wyborem drogi drugiej. Rozumiem, że w pewnych organizacjach społecznych, mających cele

wąsko zakreślone, może okazać się potrzeba ograniczenia grona osób współdziałających i potrzeba takiej lub innej, zawsze jednak dosyć ścisłej selekcji umysłu i duszy. Jeżeli np. zawiązało się koło dla pielęgnowania jakiegoś pięknego pomnika przeszłości lub tp., rozumiemy, że selekcja ludzi musiałaby być oględna i zastosowana do przedmiotu pielęgnacji. Jeżeli natomiast chodzi o organizacje takiego typu, jak np. Sokół, który z góry przeznaczony jest na to, aby objąć cały naród, ideologia jego musi nosić cechy ogólnonarodowe.

Przed wojną kamieniem węglowym każdej polskiej ideologii pracy społecznej było hasło zrzucenia jarzma najeźdźcy. Hasło to, w swej prostocie, było dla nas łatwo zrozumiałe, przez masy chciwie podchwyczone, i każdy próbował w sposób, jakim rozporządzał, przechodzić od słów do czynów, przytem ogół niewiele pytał o drogi i metody. Była to ideologia treściwa, a przytem łatwa do zrozumienia i niezawodna w swych skutkach.

Po wojnie jednak sytuacja zmieniła się znacznie na niekorzyść łatwości społecznego działania. Hasło przedwojenne zostało przez ogół zastąpione innym, niemniej ważnym, niemniej trudnym, hasłem utrzymania zdobytej wolności narodu, ale zawrzała walka nie o samo hasło, lecz o metody działania. Naród rozbił się na liczne partje, które ideologią społeczną bardzo wybitnie różnią się między sobą.

I dlatego dążeniem i sztuką kierowników pracy społecznej, zakrojonej na szeroką skalę, będzie w naszych warunkach, aby kierownicy umieli z pośród dziesiątków ideologii, jakimi kierują się poszczególne grupy społeczne naszego narodu, wyluskać te elementy, które są wszystkim grupom wspólne, a skwapliwie omijać elementy, które je dzielą. Należy koniecznie zapomnieć o tem, co nas Polaków między sobą dzieli, a silnie podkreślić, co wszystkich łączy**).

Jeżeli zatem zgodzimy się, że ideologia pracy społecznej w organizacjach o typie ogólnym nosić winna cechy ogólne, wtedy niezawodnie przyznamy, że i metody działania w nich nosić muszą charakter ogólny.

Zatraca się więc charakter pracy społecznej wszędzie tam, gdzie praca ta nosi charakter czysto osobisty. Przeważna też większość organizacji społecznych zabezpiecza się przed takim wyraźnie osobistym

***) Sokół ma pod tym względem zadanie zupełnie łatwe bo jego hasłem naczelnym jest: dbać o zdrowie fizyczne i moralne narodu, hasło, którego zaprzeczyć nie może nikt a nikt, bo jest ono sztandarowym hasłem ogólnoludzkim, hasłem patriotycznym w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, podtrzymanym przez wszystkie narody świata od czasów niepamiętnych do dnia dzisiejszego.

I jeżeli Sokół nie zawsze umiał wykorzystać swe wspaniałe hasło ideowe na korzyść swej organizacji, stało się to dlatego, że często stawali na czele Sokola ludzie przygodni, nie wyrosli ani ze środowiska ani z idei Sokolej, którzy podnieceni przez fałszywe ambicje i poniesieni zapatrywaniami czysto osobistymi, dolepiali do żywiołowo-wyrośniętego gmachu Sokolego różne nasadki, architekturę gmachu zniekształcające, malowali go na kolor specyficzny, najwięcej odpowiadający ich osobistym upodobaniom, chociaż gmach ten miał z natury rzeczy swój swoisty kolor, o kosmicznym ciężarze gatunkowym, kolor świeżości idei kultury ciała i ducha. Zaszkodzone w ten sposób niezmiernie myśli Sokolej, bo każde ograniczenie lub ścieśnianie tego hasła różnemi dodatkami, uważać należy za podkopywanie się pod korzenie organizacji Sokolej. Hasło to jest tak świetne, tak swą ogólnikowością przystępne dla wszystkich dobrych Polaków że dziwić się naprawdę należy, dlaczego od czasu do czasu zjawiają się apostołowie, którym hasło to wydaje się zmurszałe i którzyby hasło to różnemi barykadami odświeżyć chcieli.

*) Ciąg dalszy z Nr 5—6, maj — czerwiec 1925 r.

W numerze tym ukazał się artykuł pod nagłówkiem: „O istocie pracy społecznej, nie wyłączając sokolej“. Tytuł niniejszego artykułu jest pierwotny, użyty przez autora.

działaniem swych członków przez przyjęcie ściśle określonego czy to statutu czy też regulaminu pracy.

I nazwać należy każdego wyraźnym szkodnikiem pracy społecznej i danej organizacji, kto nie umie podporządkować się statutowi lub regulaminowi, kto ponad przepisy obowiązujące wynosi swoje zapatrywania i swoje rolę, kto statut lub regulamin, tę zobiektyzowaną wolę ogółu, uważa za prosty świstek papieru, który jest niewart uwagi. Takich szkodników organizacji społecznych należy z organizacji jaknajprędzej usunąć, gdyż prócz swarów i nieporozumień, nic dobrego do pracy społecznej nie wniosą.

Metody działania powinny być ogólne, to znaczy dalej, że w zasadniczych punktach powinna panować jednoznaczność. Jakkolwiek wszystkie nowoczesne pojęte statuty mówią, że uchwały zapadają zwykłą większością głosów, to w dobrej pracy społecznej może się to tylko odnosić do spraw drugorzędnych. Natomiast, nie może warunek ten mieć zastosowania dla spraw zasadniczych. W żaden bowiem sposób i w żadnym wypadku nie posiada jakakolwiek większość siły do zmuszenia mniejszości do posłuchu, i każde narzucenie woli w sprawach zasadniczych musi doprowadzić w końcu do rozłamu organizacji. A ponieważ dobrej organizacji nie o dzielenie chodzi, a o łączenie, przeto spraw wagi zasadniczej nie można wprawdzie poddać pod głosowanie, dopokąd nie została w przeważającej części uzgodniona przez ogół. Wtedy rozłam może dotknąć chyba tylko nielicznego grona malkontentów i szkoda dla organizacji nie będzie duża.

Wszystkie więc te przepisy statutów, które nie opierają pracy na woli ogółu, a nadają organizacji cechę rządów osobistych, należy uznać za szkodliwe dla normalnej i uporządkowanej pracy społecznej. (d. n.).

O CELOWOŚĆ PRACY.

Każdy rok powinien posunąć naprzód Sokoła, jak przy budowie domu każdy dzień pracy musi się zaznaczyć wznoszeniem się coraz wyżej fundamentów, parteru, pięter, umeblowaniem wewnątrz i t. d. Posuwanie się naprzód uwarunkowane jest jednak od wytrwałości i porządku w pracy, które w dużym stopniu zależą od należytego zorganizowania pracy.

Dajemy poniżej Sz. Druhom pod rozwagę program pracy na cały rok 1926, opracowany przez Okręg Dzielnicowy Krakowskiej, Okręg niewątpliwie jeden z pierwszych w Rzeczypospolitej, prowadzony sprężysto, z przedsiębiorczością, a co najważniejsze, wedle jasno wykreślonej linii pracy i w ładzie.

Sądzymy, że nietylko Okręg drugi, ale i wszystkie inne Okręgi, a także Dzielnice i Gniazda, jeżeli nie chcą wegetować z dnia na dzień, zapominać wielu rzeczy, po niewczasie chcieć coś zrobić, żałować i kisać w kwasach organizacyjnych i w pesymizmie, co się, zawsze rodzi z własnych win — powinny ustalić sobie program pracy i zamierzeń na cały rok, a potem program ten wykonywać konsekwentnie.

Naturalnie, że każda jednostka organizacyjna musi sobie swój program zakreślić inaczej, niż Okręg drugi (choć może to zrobić podobnie), boć każda ma inne warunki życia, ale to jest niemniej naturalne, że każda taki program musi sobie nakreślić.

Bardzo wiele ogólnych wskazówek można jednak, mimo odrębności Okręgu drugiego wydobyć i z jego programu pracy dla wszystkich, życie bowiem Sokoła w tym samym kraju ma (bo musi mieć) wiele wspólnych warunków, przy tym samym celu, tym samym materiale ludzkim, tych samych metodach.

Polecamy tedy uwadze druhowi ten program i spodziewamy się, że otrzymamy dla podzielenia się z ogółem druhowi jeszcze inne sposoby podziału pracy całorocznej w Gniazdach, Okręgach i Dzielnicach.

PROGRAM PRACY W OKRĘGU II-gim DZIELNICY KRAKOWSKIEJ NA 1926 r.

Styczeń.

Każde Gniazdo kończy swoje rachunki za 1925 rok, kontroluje i uzupełnia składki członków, układa sprawozdanie za 1925 r. i budżet na 1926 r., wyznacza dzień walnego zebrania na pierwszą połowę lutego, zawiadamia o dniu tego zebrania Zarząd Okręgu, a nie później niż 15.I nadsyła temuż Zarządowi pełny raport statystyczny na d. 1.I. r. b.

Zarząd Okręgowy zwołuje na 10.I zbiórkę gniazdowych referentów p. w.

Zarząd Okręgowy odbywa lustrację Gniazda Będzin,

posiedzenie 16.I.

Grono Okręgowe odbywa posiedzenie 24.I.

Luty.

W każdym Gnieździe odbywa się w pierwszej połowie miesiąca walne roczne zebranie w myśl §§ 22, 23 i 26 Ustawy.

Zarząd Okręgowy odbywa posiedzenie 13.II.

" " " " " lustrację Gn. Myszków,

" " " " " zwołuje Radę Okręgową na 28.II w myśl §§ 8, 9 i 10 regulaminu,

Grono Okręgowe odbywa posiedzenie 7.II.

Marzec.

Gniazda przesyłają Zarządowi Okręgowemu należne składki za I półrocze r. b. przed końcem marca.

Zarząd Okręgowy odbywa posiedzenie 13.III,

" " " " " lustrację Gn. Piaski,

" " " " " lustrację Gn. Czeladź.

Grono Okręgowe odbywa posiedzenie 7.III.

Kwiecień.

Gniazda przesyłają Zarządowi Okr. raporty statystyczne na 1.IV nie później 15.IV; rozpoczynają ćwiczenia na boiskach oraz wycieczki sportowe.

Zarząd Okręgowy odbywa posiedzenie 17.IV.

" " " " " lustrację Gn. Miłowice.

" " " " " Gn. Sosnowiec.

" " " " " Gn. Sielce.

Grono Okręgowe odbywa sesję 11.IV.

Maj.

Każde Gniazdo inicjuje lub bierze udział w obchodzie 3 Maja, na miejscu;

Gniazda czynią przygotowania do wycieczki Okręgowej na Zielone Świątki (23—24.V).

Zarząd Okręgowy odbywa posiedzenie 8.V.

" " " " " lustruje Gn. Niwka.

Grono Okręgowe odbywa sesję 2.V.

Czerwiec.

Gniazda czynią ostateczne przygotowania do Złotu Dzielnicowego w Krakowie. Przed 15.VI podają kandydatów do obozów letnich p. w.

Czynią rachunek ze sprzedaży udziałów na budowę Sokolni Związkowej.

Zarząd Okręgowy odbywa posiedzenie 12.VI.

Grono Okręgowe " " " " " 6.VI.

Próba ćwiczeń okręgowych na Złot w Krakowie 27.VI.

Lipiec.

Gniazda ćwiczą na boiskach i urządzają lokalne wycieczki, połączone z zawodami.

Zarząd Okręgowy odbywa posiedzenie 17.VII.

" " " " " lustrację Gn. Zagórze.

" " " " " Gn. Dąbrowa.

Grono Okręgowe odbywa sesję 11.VII.

Sierpień.

Gniazda ćwiczą na boiskach i urządzają lokalne wycieczki połączone z zawodami.

22 Sierpnia — wycieczka do Tenczynka.

Zarząd Okręgowy odbywa posiedzenie 14.VIII.

„ „ „ lustrację Gniazda Grodziec 10.VIII.

Zarząd Okręgowy odbywa lustrację Gn. Sławków.

Grono Okręgowe odbywa posiedzenie 8.VIII.

Wrzesień.

Gniazda czynią przygotowania do udziału w zawodach jesiennych.

Przed końcem miesiąca przesyłają Zarządowi Okręgu składki za II półrocze.

Zarząd Okręgowy lub Prezydium odbywa sesję 11.IX.

Zarząd Okręgowy lustruje Gn. Zawiercie,

„ „ Gn. Wojkowice.

Grono Okręgowe — posiedzenie 5.IX.

Październik.

Gniazda uczestniczą w święcie p. w. i w zawodach. Na 15.X składają Zarządowi Okręgu raport statystyczny z 1.X.

Jeszcze raz robią rachunek sprzedaży udziałów na budowę Sokolni Związkowej.

Zarząd Okręgowy odbywa posiedzenie 16.X.

„ „ lustruje 2 Gniazda prowadzące p. w.

Grono Okręgowe — posiedzenie 10.X.

Listopad.

Gniazda urządzają obchód Listopadowy 29.XI i ćwiczą normalnie.

Zarząd Okręgowy odbywa sesję 13.XI.

„ „ lustruje 2 Gniazda prowadzące p. w.

Grono Okręgowe — posiedzenie 7.XI.

Grudzień.

Gniazda prowadzą bez przerwy normalne ćwiczenia oraz, gdzie można, zimowe rozrywki sportowe. Przygotowują raport statystyczny na 1.I.27.; ostateczny obrachunek ze sprzedaży udziałów na Sokolnię Związkową.

Zarząd Okręgowy odbywa posiedzenie 11.XII.

„ „ lustruje 2 Gniazda prowadzące p. w.

Grono Okręgowe — sesja 5.XII.

UWAGA. Przedsięwzięcia Gniazd nie powinny być sprzeczne z wyżej wymienionymi terminami.

TO I OWO

(z teki mizantropa)

PREZENTACJA.

Często ujrzyście mnie na tej szpalcie,
gdy żart, satyra skrzywi mi usta,
lecz zato, bracia, w kark mnie nie walcie:
nie wieście k'temu igraszka pusta.

Wiadomo: sprawy, gdy wyjdą z głowy,
już zapomnieniem pokryte będą,
dlatego sposób zmyśliłem nowy,
by „castigare mores — ridendo“!

Niech więc Was smutek, ni lęk nie trwoży:
nie będą straszne satyry baty,
gdy w twojem sercu gości duch Boży!
Nie dla parady też noś mandaty!

A gdy tam który śmieszność zobaczy,
ślij do mnie listy (niech będzie kopa),
to się satyry ząbek zahaczy
podpisanego tu... mizantropa!

Stefan Bronikowski.

OKRĘGOWE BOISKO SOKOLE.

Nie poruszam Pragi, Woli, —
oddalone to dzielnice,
lecz się dotknę Agrykoli,
o, sokoli, sokolice!

Oto plac nam przeznaczono,
gdzie urządzi się boisko;
jest tam ładnie i zielono,
i od „centrum“ bardzo blisko!

Larum bito więc w Okręgu:

— „Solidarnie a ochoczo
stańcie, druhy, w zgodnym kręgu,
niechaj pracę naszą zoczą“!

Huku, puku, rwetes, krzyki, —
już w zakątku zaszumiło!
Są wnet szpadle i motyki,
lecz... pieniędzy zato mało!

Polski zapal znany w świecie!

On w porywie czyni cuda!

Lecz wytrwałość?! Co wy chcecie?

Na tym gruncie się nie uda.

Wnet odbiegli ofiarnicy,
rozgrzebawszy ziemi progi;
widzi wódz ich bladolicy,
że zrobili tu... rozłogi!

Co tu robić? Rada krucha.

Taki kłopot!... czy kto widział?

Lecz od czego jest „moc ducha“:

Gniazdu zrobim z tego „przydział“*).

Popłynęły odtąd strugi
Złoty polski z kasy Gniazda:
jest roboczy poczet długi,
honorowy także „gazda“.

I boisko już skończone,

po wysiłkach dosyć rączych,

lecz zobaczcie drugą stronę;

brak jest na niem, ach!... ćwiczących!

Cui bono trud i praca,
gdy w zaściankach wszyscy hardzi,
razem iść się nie opłaca,
pracą wspólną każdy gardzi!

Zewsząd słyhać krzyki, żale:

Okrąg — dziwowisko!

Nie robicie „sportów“ wcale,

choć macie boisko!

Jest boisko, lecz brak ludzi;
nie pomogą tu „dumpingi“,
chętnie każdy się utrudzi,
lecz z boiska zrób... dancingi!

Stefan Bronikowski.

Przyp. autora. Był to t. zw. „przydział gospodarczy“ Gniazdu I, lecz bez nieodłącznych wskazówek rozmiaru urządzeń, zakreszenia granicy budżetu, asygnowania gotówki i wogóle jakiegokolwiek późniejszego interesowania się tą sprawą. Ot, dało się „przydział“, aby pozbyć się trudu. Dziś podobno sama nawet przynależność boiska dla „Sokoła“ jest mocno zagrożona.

WEZWANIE!

Druhny! Niepodległość Kraju to dzielność nie-
tylko mężczyzn, ale i kobiet! A ponieważ nie czas
kształcić się, gdy wróg napadnie, zabierajcie się
do wyszkolenia kobiet dla obrony kraju już dziś!

Informacje w Gniazdach lub w Warszawie,
Szopena 3.

Z BIBLIOGRAFJI

Głos Sokoli, pismo poświęcone życiu Sokoła, Styczeń, 1926, Rok I Nr 1, Przemyśl, ul. Dworskiego 29, str. 12. Miesięcznik.

Oryginalnością pisemka jest to, że „drukowane” jest na hektografie; z uznaniem trzeba podkreślić energję, która nie cofnęła się nawet przed tak już „prze-
starzałym” środkiem wydawniczym, byle wnieść swój głos do ogólnego chóru sokolego. Pisemko ma na celu propagandę idei sokolej na terenie Gniazda w Przemyślu oraz informowanie członków o przejawach życia sokolego. Głównie obrała sobie Redakcja pracę nad młodzieżą w Sokole i dążność do podniesienia stanu

wychowania fizycznego społeczeństwa miejscowego. Numer pierwszy mieści odezwę do druhów, aby oszczędzali. Wydział Sokoła postanowił nie urządzać tradycyjnego opłatka, aby wyrazić przez to, że „obfite spożywanie pokarmów i napoi w czasie świąt powinno przestać być tradycją”. To dobrze, tylko jak z tem wezwaniem pogodzić wiadomość o tem, że Sokół urządził Redutę Sylwestrową i zamiast opłatka wieczór towarzyski. Czy te zebrania nic nie kosztowały? Pozatem numer mówi o tem, jak powstał teatr i chór Sokoli, oraz podaje kronikę miejscową. Nowemu pismu sokolemu życzymy jaknajrychlej druku.

ZE SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

KRAŻOWNIK PODWODNY M 1.

Przed kilku tygodniami w kanale La Manche, przy silnym wietrze, łódź podwodna angielska M 1 zanurzyła się w fale, ażeby więcej z nich się nie pokazać. Przyczyna katastrofy nie jest znana; przypuszczają, że łódź została uderzona przez szwedzki parowiec handlowy „Vidar”, któremu uszkodziła kil.

M 1 była zbudowaną w roku 1917, jako pierwsza z Serji M. Zazwyczaj statki jednego typu, budowane serjami, są w marynarce angielskiej oznaczone literą i kolejnym numerem. Typu M jest M 1, M 2 i M 3. Każdy z tych statków podwodnych ma długości 94 metrów; zagłębia się, idąc po wierzchu, 4,80 metra.

Nazwa łódź podwodna dla tak dużego statku, jakim był M 1, jest niewłaściwa. Rozmiary jego są potężne.

Mierzymy rozmiary wogóle przez pojemność statku, która się równa ciężarowi wody wyciskanej przez statek. Stąd mówimy: pojemność albo tonaż statku 100 czy 10.000 ton. Znaczy to, że tyle waży woda przez niego wyparta. Otóż pojemność M 1 wynosiła 1.600 ton.

Okręt, na którym Kolumb dotarł do brzegów Ameryki „Santa Maria”, miał zaledwie 233 ton, a okręt „Trinidad”, którym Magellan po raz pierwszy opłynął świat, miał tylko 130 ton. Widać z tego, że nazwa łódź podwodna dla okrętu, mającego 1.600 ton, jest conajmniej niewłaściwa. Dlatego nazywamy ten typ statku okrętem podwodnym, i w zależności od zadania, jakie mu przeznaczono, otrzymuje taki statek specjalne miano.

Są bowiem statki podwodne, zarzucające miny przy wejściu do portów nieprzyjacielskich — t. zw. ustawiacze min. Biorą one jednorazowo 60—80 min. Inne ścigają statki podwodne przeciwnika; są to krążowniki; jeszcze inne topią wyłącznie okręty powierzchniowe; jeszcze inne ustawiają jedynie sieci i t. p. W wojskach podwodnych panuje tak samo różnorodność, jak i w powierzchniowych.

Mając 1.600 ton na powierzchni miała M 1 pod wodą 1.950 ton, gdyż przy zanurzeniu ciężar wypartej wody wzrasta.

Zarazem wtedy malała szybkość, M 1 rozwijała na powierzchni szybkość 15 węzłów, to jest 15 mil morskich¹⁾ na godzinę, idąc przy pomocy motorów

spalinowych. W głębi, z powodu silniejszego oporu wody, szybkość nie przekraczała 9 węzłów. Statek szedł tam przy pomocy motorów elektrycznych, czerpiących zapas energii z akumulatorów. Użycie motorów spalinowych, wymagających dużego dopływu powietrza, przy zewnętrznem spalaniu, jest w ciasnym statku, gdzie najcenniejszą rzeczą jest powietrze, rzeczą niemożliwą.

Siła motorów dla pracy powierzchniowej i głębinowej jest zgoła różna. M 1 miała wierzchu 2400 koni, dla głębi 1600 koni.

M 1 nie była statkiem ostatniej doby. W latach powojennych udoskonalenie statków podwodnych poczyniło duże kroki.

Posiadała M 1 4 aparaty 457 milimetrowe i jeden 305 milimetrowy — dla rzucania torped. Zasadniczo starają się, ażeby aparatów tych było jaknajwięcej, gdyż statek strzela salwami. Możliwość trafienia jest bardzo ograniczona, zwłaszcza z pozycji podwodnej i rzucenie większej ilości torped daje większe szanse trafienia. Dla informacji powiemy, że jedna torpeda, typu obecnie używanego w większości wojsk morskich, kosztuje około 75.000 złotych.

Pozatem M 1 była zaopatrzoną w działo 76 milimetrowe umieszczone w baszcie. Działo to posiadało duży kąt rozniesienia i można było z niego strzelać ze statku zanurzonego. Ponad falami wznosiły się wtedy jedynie: lufa działa i peryskop.

Załoga M 1 liczyła 68 ludzi. Praca na statkach podwodnych jest wyjątkowo ciężką. Łódź zanurza się w wypadkach konieczności. W szczelnie zamkniętej skorupie ilość powietrza jest ograniczona. Przeciętnie statek może przebywać 24—36 godzin bez wynurzania się.

Zepsute powietrze jest usuwane przy pomocy specjalnej wentylacji, oprócz tego jest oddzielna wentylacja przy akumulatorach, z których, wydziela się trujący dla ludzi gaz.

Normalnie pod wodą statek posuwa się z niewielką szybkością 2—3 węzłów. Przy maksymalnej szybkości zmuszony byłby już po kilku godzinach wysunąć się na powierzchnię dla zaczerpnięcia powietrza i naładowania akumulatorów. Powiększać zaś akumulatorów do nieskończoności nie można, gdyż zajmują one dużo miejsca, o które tak trudno w zamkniętym ciele podwodnego statku.

Pierwsze statki podwodne były niewielkie. Miały one od 100—350 ton. Zaletą ich była zwrotność

¹⁾ Mila morska — 1.832 metry.

i łatwość zanurzania się. Natomiast promień ich działania był niewielki.

Łatwość zanurzania się ma doniosłe znaczenie dla statku podwodnego. Jest on nieopancerzony i wrażliwy na każdy pocisk czy też uderzenie.

Normalnie praca łodzi podwodnej przedstawia się następująco.

Łódź podwodna stara się dotrzeć do nieprzyjaciela idąc pod wodą, albo oczekując na wroga. Następnie wynurza się niespodzianie i rzuca torpedy. Nie oczekując na rezultat strzałów, statek zanurza się gwałtownie w głębię. W tej chwili jest bezbrony. Każdy pocisk rzucony z atakowanego statku niesie jej pewną zębę. Otóż dążeniem łodzi podwodnej jest jaknajszybsze zanurzenie się, ażeby nieprzyjacielowi pozostawić jaknajmniej czasu na celowanie i strzał. Przeciętnie wymaga się, ażeby zanurzenie nastąpiło w terminie jednej minuty. Mała łódź, mająca niewielkie cysterny balastowe, napełniane wodą dla zanurzenia się, napełnia je z łatwością, przy dużym statku masa wody jest większa i napełnianie idzie znacznie trudniej. Czynność ta mechaniczna musi się odbywać w idealnych wprost warunkach, gdyż niewielka ilość piasku czy drobnych kamyków może wywołać katastrofę, która wisi stale nad głową załogi.

Promień działania małej łodzi jest niewielki; od 500—1000 mil. Z początku używano ich głównie do obrony wybrzeża i do działań w nieznacznych odległościach. Obecnie budowane olbrzymie podwodne mają promień działania kilku tysięcy mil i mogą grasować po całym oceanie przez czas dłuższy. Zaopatrzone w ciężkie działo lub dwa działa są w stanie bombardować wybrzeża nieprzyjacielskie lub zatapiać zdaleka okręty handlowe.

W czasie wielkiej wojny okręty handlowe zaopatrywano w działa i niejednokrotnie od nich ginęły atakujące je statki podwodne. Obecnie z chwilą zjawienia się dalekonośnej artylerji na łodziach typu M 1, drobnokalibrowe działa statków handlowych są bezsilne.

Taki krążownik podwodny sam mało widoczny, wystawiając z wody jedynie lufy dział i peryskop, rozstrzela je zdaleka. Jest on stworzony do wojny korsarskiej i możliwe, że w przyszłej wojnie ten typ statków uniemożliwi wszelki ruch na oceanie.

W czasie przeszłej wojny działalność łodzi podwodnych niemieckich wyraziła się w kolosalnych cyfrach. Ogółem zatopiono w czasie wojny 18,717.000

ton statków, z czego angielskich 10,5 milionów ton. 15 milionów ton zginęło od torped, a 3,6 milj. ton od min.

Zarazem jednak wojna nie oszczędziła i piratów. Niemcy wprowadzili do walki 343 statki podwodne, z których 199 leży na dnie oceanu. Zginęły one przeważnie od min kotwicznych, na które się natknęły, od bomb głębinowych, rzucanych z okrętów, od ognia artylerji i łodzi podwodnych przeciwnika. Część z nich zatona „taranowana” przez wielkie okręty. Kilka zginęło od bomb lotniczych.

Łódź podwodna zanurza się do głębokości nie więcej 50—60 metrów. Głębiej nie może, wskutek ciśnienia warstwy wody, jaka się powyżej niej znajduje. Normalnie idzie kilka metrów pod wodą, mając na wierzchu osadzone na drągu zwierciadło, tak zwany peryskop.

Zwierciadło wierzchnie jest osadzone pod kątem i odbija w drugim zwierciadle, znajdującym się w głębi, w łodzi, obrazy powierzchni. Dla obejrzenia całego horyzontu trzeba peryskop obracać we wszystkie strony. Oczy łodzi podwodnej są więc bardzo niedoskonałe i wrażliwe na wielką falę. Wtedy obserwator jedynie chwilami widzi cośkolwiek. Opuszczając się niżej, łódź idzie zupełnie na oślep i działając w cieśninach czy też w morzach płytkich, każdej chwili może się spodziewać, że wpadnie na minę nieprzyjacielską.

Walki samolotów z łodziami podwodnymi częstsze stały się dopiero pod koniec wojny. Łódź z chwilą zanurzenia się jest bezbronna. W morzach ciepłych, gdzie przezroczystość wody jest wielka, lotnik znajdzie ją względnie łatwo. Po odkryciu łodzi, lotnik rzuca na wodę biały pływak, który mu będzie wskazywać miejsce pierwszego rzutu bomb. Następnie zatacza krąg i szuka oczami łodzi, rzucając kolejno bomby hydrostatyczne, pękające na określonej głębokości 30—50 metrów. Gdy ujrzy na powierzchni tłuste plamy oliwy i odłamki drzewa — wtedy praca jego jest skończona. Łódź zadraśnięta w jednym miejscu jest już zgubiona.

W końcu wojny zaczęto wykrywać statki podwodne przy pomocy hydrofonów, długich gumowych węzów, zarzucanych do wody. Podsluchana obecność łodzi czyni ją już właściwie nieszkodliwą i musi ona korzystając z pierwszej okazji uciekać, gdyż inaczej jest narażona na zębę. Przeciwnik nie daruje jej życia.

Z ŻYCIA SOKOŁA

DZIELNICA MAZOWIECKA.

ROZKAZ Nr. 2 z dnia 20 Stycznia 1926 r.

Okręg Warszawski.

1. W Dziale urzędowym numeru 1—4 Przewodnika Gimnastycznego „Sokół” z 1924 roku został ogłoszony regulamin odznak i odznaczeń przyczem §§ od 1 do 8 traktują o odznakach członkowskich, §§ od 9 do 19 dotyczą odznaczeń i nagród gimnastycznych, a §§ od 20 do 24 — o odznaczeniach honorowych. A więc upłynęło już całe dwa lata, a Zarządy Towarzystw nie wykazują żadnej z tego tytułu działalności, co świadczy, że nad tą sprawą przeważnie przeszły do porządku dziennego bez zastanowienia się. Również co się tyczy nowej odznaki członkowskiej tylko nieliczne Gniazda zajęły się jej wprowadzeniem, ale przedstawienie swoich zasłużonych członków do odznaczenia honorowego (ustęp 5, § 23) uczyniło tylko jedno Gniazdo, a mianowicie Warszawa V—„Grażyna”.

Czyżby to świadczyło, że w innych Gniazdach niema członków, którzy zasłużyli swą pracą na odznaczenie honorowe? A przecież choćby członków honorowych należałoby tą odznaką

nagrodzić. Ponieważ „Grażyna”, to najczujniejsze w Okręgu Gniazdo w wykonywaniu swych obowiązków, zrobiła początek, musi Zarząd Okręgowy, który będzie służył za instancję do przeprowadzenia przedstawień do Zarządu Związku, podać do ogólnego stosowania pewne wymagania, na których podstawie będzie mógł sumiennie wypełnić swą rolę.

Żąda więc Zarząd Okręgowy, aby przedstawienie członków oddawało się na osobnych odręcznych formularzach, w których muszą być następujące dane: 1) Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w... 2) imię i nazwisko, 3) miejsce i data urodzenia, 4) data wstąpienia do Sokoła, 5) wyszczególnienie piastowanych w Sokole stanowisk, 6) wyszczególnienie zasług jakie dla Sokoła położył, 7) data posiedzenia Zarządu, na którym zapadła uchwała, 8) podpis Zarządu i pieczęć, 9) miasto, data i rok zestawienia.

Formularz ten należy zrobić w 3 egzemplarzach, z których jeden pozostanie w aktach Gniazdowych, a dwa należy przedstawić do Zarządu Okręgowego, przyczem jeden egzemplarz pozostanie w aktach Okręgu. Przedstawienia, nieodpowiadające tym wymaganiom, nie będą rozpatrywane, musi być bowiem stosowaną jedna miara wymagań do wszystkich.

Zarząd Gniazda nie powinien przedstawiać do odznaczenia

honorowego swego urzędującego prezesa, któremu podlega, gdy to stanowi moralną atrybucję Okręgu.

Jeżeli które z Gniazd nie posiada rocznika Przewodnika— z 1924 r. winno sobie nabyć go w administracji Przewodnika w Warszawie ul. Szopena 3, przekazując należność 4 złote na konto P. K. O. Nr. 3852. Każde Gniazdo winno się starać, aby mieć w swym posiadaniu oprowiane roczniki z lat ubiegłych poczynając od 1921 r., a już conajmniej od roku 1924. Jest w nich przecież wydrukowany cały szereg obowiązujących regulaminów, które nie wyszły w osobnych wydaniach, jak również w dziale urzędowym — dużo do dziś obowiązujących komunikatów Przewodnictwa Związku.

2. Dnia 19 b. m. wziąłem udział w rocznym Walnym Zebraniu Gniazda Warszawa III. Z przyjemnością stwierdziłem obecność dużej ilości dorastającej młodzieży, która wykazała wielkie zainteresowanie tokiem obrad, zabierając głos w sprawach ją specjalnie obchodzących. Przedstawiciel młodzieży otrzymał miejsce w Zarządzie.

3. Punkt 3 rozkazu Nr. 36/1925 wymagał od Gniazd przedstawienia imiennego wykazu drużyn p. w. w nieprzekraczalnym terminie 15 stycznia. Do chwili obecnej żądanie wykonały tylko Gniazda: Warszawa I, Warszawa VI i Warszaw IX. Czem tłumaczyć zaniedbanie ze strony pozostałych Gniazd? Opóźnienie należy przed Zarządem Okręgu usprawiedliwić. Gniazda, które nie zajmowały się przysposobieniem wojskowym, także powinny złożyć meldunek z wyjaśnieniem—dlaczego tę dziedzinę zaniedbały, bo jest niepodobiestwem, aby gdziekolwiek nie było do tego warunków.

4. Aby dać innym przykład, że nie należy w Sokole piastować po kilka mandatów, z których trudno jest należycie się wywiązać, zwróciłem się do Zarządu Związku z prośbą o zwolnienie mnie z godności Członka Przewodnictwa Związku.

Czołem!

Prezes S. Lesiewicz.

W każdej bibliotece sokolej nie powinno zabraknąć związkowych wydawnictw tegorocznych: „Chrobrowski Rok Sokoli“ i „Przewodnik po Polsce, szlakiem wycieczki Sokolów polskich z Ameryki“. Dla Gniazd cena znizona.

WARSZAWA GNIAZDO IV. UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE.

W dniu 22 listopada r. z. Gniazdo im. Czwartaków obchodziło dwudziestolecie pierwszych jawnych wyborów władz sokolich, które mogły się odbyć dopiero z nastaniem tak zwanych dni wolności t. j. pod koniec 1905 roku. Przedtem Sokół pracował w ukryciu.

Po skończonej uroczystości kościelnej zebrani udali się do grobu poległego za Ojczyznę Żołnierza Nieznanego, dla złożenia wieńca. Dokonał tego prezes, druha Kłosowski, w asyście członków honorowych Gniazda IV, druhowi: Dajkowskiego, Noskiewicza, Rudnickiego i Wadowskiego. Jednocześnie delegat Tow. Gimnastycznych francuskich, p. Jacque Maire, również złożył wieńiec.

Po przybyciu na Dynasy i sfotografowaniu się, odbyto uroczystą akademję w bogato udekorowanej sali ćwiczeń.

Na wniosek prezesa Kłosowskiego, obecni uczcili pamięć zmarłych i poległych członków Gniazda IV przez powstanie.

Następnie wiceprezes Związku, druha Terech, przybił pamiątkowy znak jubileuszowy do drzewca sztandaru.

Jeden z mówców, dzisiejszy naczelnik Dzielnicy, dh Karol Noskiewicz, opisał techniczną stronę pracy Gniazda. Nadmieniał, że w kilka miesięcy po jawnym otwarciu Sokoła, Gniazdo Czwartaków wystawiło 400 druhowi na pierwszy pokaz publiczny w parku Sobieskiego. Opisał gorliwość ówczesnych członków, przytaczając jako dowód fakt, że gdy po krótkiej przerwie na nowo władze zaborcze zaczęły prześladować Towarzystwo, druhowie, nie bacząc na grożące im represje tłumnie się zbierali, gdzie tylko mogli, aby ćwiczyć się w sprawności ciała, wyrabiać hart ducha i poczucie obowiązku.

W imieniu Tow. Cyklistów w Warszawie, zabrał głos prezes p. Blikle, który wraz z życzeniami, złożył piękną plakietę srebrną, jako dar pamiątkowy od Tow. Cyklistów.

Po przemówieniach, przewodniczący odczytał uchwały walnego zebrania o mianowaniu członkami honorowymi Gniazda: Tow. Cyklistów w Warszawie i druhowi C. Dajkowskiego, K. Noskiewicza, J. Rudnickiego i Wadowskiego. Jednocześnie wręczono Jubilatowi dyplomy.

Na zakończenie druha Skarbnik w imieniu Gniazda, złożył wniosek, ażeby dla upamiętnienia dziewięćsetletniej rocznicy Króla Bolesława Chrobrego, który twórczą myślą polityczną i nad miarę ludzką wysiłkiem całego żywota, położył grani-

towe podwaliny pod mocarstwowe stanowisko Polski i dwudziestoletniej rocznicy założenia Sokoła w Dzielnicy Mazowieckiej, zakupić sumptem Towarzystw Sokolich aeroplan dla celów obrony państwa i na początek złożyć na ręce Prezesa Związku druha Adama Zamoyskiego zł. 150 według liczby członków Gniazda im. Czwartaków.

Po Akademji udano się na skromne śniadanie. Przemawiali: Prezes druha Adam Zamoyski, p. Jacque Maire, w imieniu Tow. Gimnastycznych francuskich i inni. Mowę p. Maire przetłumaczył na polski major Esmen.

Serdeczny nastrój jaki panował przy stole, wywołał u majora Esmena wspomnienia lat dziecińczych, z których biesiadnicy dowiedzieli się, że przedstawiciel armji francuskiej jest synem emigranta polskiego.

O godzinie szóstej zaczął się pokaz gimnastyczny, przygotowany pod kierownictwem zastępcy naczelnika, druha Władysława Lendzińskiego, który wypadł świetnie.

Pokaz zaszczylił swą obecnością Jego Ekscelencja ambasador Rzeczypospolitej Francuskiej p. Panafieu.

Po skończonym pokazie, Prezes Adam Zamoyski w otoczeniu członków Zarządu Gniazda wręczył zwycięzcom nagrody. Uroczystość zakończono zabawą taneczną.

Nadmienić musimy, że wszystkie wydatki związane z uroczystością, pokryli własnym kosztem niektórzy z druhowi.

Z PRZEMÓWIENIA NA AKADEMJI, DRUHA POSŁA JANA RUDNICKIEGO.

Z szarzyzny pracy i walki codziennej wybiła się idea „Sokolstwa“, związana nierozłącznie z ideą niepodległości.

Rozdzieleni granicami sztucznymi zaledwie przed ćwierćwieczem dowiadywaliśmy się ze sprawozdań o Walnych Złotach we Lwowie, Krakowie, Poznaniu o działalności Sokolstwa polskiego za kordonem.

Na terenie Kongresówki ćwiczenia odbywały się jedynie na t. zw. salach gimnastycznych. Duch sokoli rozwijał się stopniowo w stowarzyszeniach sportowych. Nie brak było tu ludzi, gorących patriotów, którzy doceniali znaczenie zdrowia fizycznego i karności duchowej.

„Dynasy“, to jedna z pierwszych placówek, a gimnastycy W. T. C., śmiało rzec można, to pierwsi Sokoli w zaborze moskiewskim.

Tu właśnie w r. 1896, po zasłużonym pedagogu Pińkowskim, objął kierownictwo ćwiczebne w t. zw. „Kole gimnastyczne“ Karol Noskiewicz.

Pionier ten Sokolstwa naszego, zaprawiony w twardej szkole zaboru pruskiego, zdołał z miejsca stworzyć nieliczny, ale karny zastęp druhowi. Kilkoletnia, wytrwała praca dała początek założycieli Sokolstwa, nie tylko w stolicy, ale i w zaprzyjaźnionych stowarzyszeniach na prowincji.

Już wówczas część członków Koła wciągnęła się na listę Sokolów grodu pod Wawelem. Skorzystano z pokrywki Wystawy Sportowej, urządzonej na Dynasach w 1903 r.

I wówczas pod przewodnictwem naczelników Rucińskiego i Noskiewicza odbyły się publicznie pierwsze ćwiczenia Sokoła. Do ćwiczeń stanął wzorowy zastęp z Krakowa.

Moment ten dał bodźca i ożywił „ospałych i gnuśnych“... Nadeszły historyczne dni listopada 1905 r. „Kole gimnastyczne“ jeszcze tylko nazwy sokolej nie miało nazewnątrz, ale było już Gniazdem zwartem, zorganizowanym na zasadach regulaminów sokolich.

Gdy w pierwszych dniach listopada zapoczątkowano Gniazdo pierwsze na Nowym Świecie, a potem na Królewskiej u dr. Klemensa Starzyńskiego, a drugie u Łyżwiarzy, trzecie u Wioślarzy, „czwartacy“ zostali przy nazwie czwórki, choć byli właściwie Gniazdem pierwszym.

Miano „czwartaków“ było tem milej przyjęte, gdy po niedoszłym pochodzie rzemieślniczym z dn. 7 listopada członkowie Sekcji IV Rzemieślniczej i młodzież rzemieślnicza stanęli do szeregu na sali dynasowskiej.

Za przewodem druhowi Hiszpańskiego, Sierakowskiego, Borunia, Skalskiego, Rudnickiego i innych, około 200 rzemieślników z pośród mistrzów i czeladzi zorganizowało się w Gnieździe „czwartaków“.

Naczelnik Noskiewicz mógł być już wyręczony przez pryzdowników takich, jak Wiktor Krassowski, Stan. Szczepkowski, Dobrowolski, Bodalski, Czesław Norek.

Nie wolno zapominać, że na ćwiczenia te dążyli druhowie z najdalszych dzielnic miasta, nie bacząc na rewizje, pobicia i przykrości ze strony żoldactwa i policji...

Może żadne Gniazdo nie składało tak uroczystej przysięgi sokolej, jak ci najmłodszy Sokoli. Szli oni za wielkim odruchem wolności narodowej bez względu na odcień partyjny. Stanęli w szeregu wszyscy: lekarze, adwokaci, handlowcy, rzemieślnicy, robotnicy...

W dniu 27 grudnia 1905 r. Koło W. T. C. uchwaliło ostatecznie zlikwidować swą działalność na rzecz niezależnego Gniazda IV, polsk. Tow. Gimn. „Sokół“.

W dniu 29 grudnia dokonano wyborów do Wydziału: przewodniczący, Jan Rudnicki; naczelnik, Karol Noskiewicz; skarbnik, Czesław Dajkowski; zastępca, Ignacy Wadowski; sekre-

tarz, Apol. Jabłczyński; radni: Bodalski, Krassowski. Wystosowano odezwę do Komitetu W. T. C., usprawiedliwiająca przemianowanie oficjalne Koła na Gniazdo.

Oto wyjątek tej treści:

„Sokol”, to spuścizna, przekazana nam przez twórcę legjonów, była zawsze drogą sercu naszemu, nie dziwnego przeto, że z chwilą błysku promyka wolności, wypłynęła z całą siłą żywiołową, rozlewając się szerokim korytem po całej ziemi polskiej, Litwie i Rusi.

Koło Gimnastyczne W. T. C. nie mogło pozostać biernym widzem, tem więcej, że jako najstarsza organizacja gimnastyczna w Warszawie i kraju, ćwiczona podług regulaminów „Sokoła” z za kordonu, a przytem mająca za sobą pewną już przeszłość, że tak powiemy sokoła (występ w zawodach na Wystawie Sportowej, w 1903 r. z Sokolem galicyjskim, występ publiczny w Kaliszu, Lublinie w 1905 r.), po bardzo głębokiem zastanowieniu postanowiło zawiązać Gniazdo przyszłego Sokoła, mianując się Gniazdem IV, a to dlatego, ażeby w razie powołania do apelu, po zatwierdzeniu statutu Sokoła, w odnośnym porządku przez osoby, powołane do tego wołą całego narodu, b. Koło Gimnastyczne, już, jako „Gniazdo Sokole”, w zwiększonym komplecie odpowiednio wyćwiczone stanęło w szeregu z innymi.

Powodując się powyższem, b. Koło Gimnastyczne przy W. T. C. jako cząstka tego Towarzystwa przyjmująca czynny udział w sprawach tego, a przytem wyszkolona pod kierunkiem długoletnich jego kierowników, nie mogła być biernym widzem tego, co się dzieje, tem więcej, że wszystkie miasta naszego kraju na hasło: „Twórzmy Sokoła!” pierwsze odezwały się i przystąpiły do organizacji, jasno wypowiadając się przytem.

W miesiąc po tem oświadczeniu, d. 26 lutego 1906 r., za pośrednictwem delegatów, d. ha Noskiewicza i Rudnickiego, nastąpiło formalne zgłoszenie do Związku Sokolstwa na pierwszym zebraniu organizacyjnym.

Na posiedzeniu Wydziału w d. 12 lutego, celem uzgodnienia stosunku z W. T. C., zrezygnował z przewodnictwa dh. Rudnicki, na rzecz wiceprezesa W. T. C. Antoniego Fertnera, przy czem kooptowano do Wydziału M. Bodalskiego, Fr. Puęta, Sierakowskiego, St. Szczepkowskiego.

Ruch ćwiczebny wykazuje liczbę 600, po 200 dziennie.

Niezależnie odbywają się lekcje dla dorostu, terminatorów i dzieci.

Na popis w dniach 24—29 czerwca zakwalifikowano trzystu druhów do udziału w zbiorowych pokazach.

Wysoce podniosły był nastrój tych pierwszych, tak gromadnych ćwiczeń, prowadzonych w takt orkiestry włościńskiej dr. Karola Namysłowskiego.

Jakie skupienie było wśród publiczności, świadczy to, że mimo ulewnego deszczu w trakcie obrazu lancami, nikt z widzów nie zeszedł z widowni.

Wzmoczone prace organizacyjne zmusiły do zwiększenia Wydziału przez kooptację, dra St. Blocha, Józefa Ciesielskiego, Janiszewskiego, Skalskiego, Wł. Borunia, Adolfa Dworzynskiego, Józefa Hanke, Józefa Pawłowskiego, Kurowskiego, wreszcie Stanisława Cholewińskiego, który wkrótce przeszedł do organizacji Gniazda III.

Gniazdo czwartaków rosło — w dniu 4 lipca przyjęto kilkuset zakwalifikowanych przez komisję balufującą.

Jeszcze w d. 1 lipca uczestniczono w pochodzie i uroczystości Gniazda I w Agrykoli.

Wkrótce jednak, jak grom, padł rozkaz generał-gubernatora, o zawieszeniu działalności Sokoła.

Zaledwie więc przez dwa miesiące Gniazdo IV było czynne, jako legalnie zorganizowane, a przypomnijmy sobie, że legalizacja użykana była jedynie przy pomocy łapówek.

I znowu zamaskowana konspiracja, bez zatrzymania ani na jeden dzień, ani na jedną lekcję, czy zebranie, Związek, Okręgi, Gniazda — trwały bez przerwy.

Składki pobierano pod nazwą ofiar, protokoły redagowano z pomocą pewnego klucza.

Mimo akcji szpiegowskiej, praca trwała: od 19 lipca naczelnik R. Ruciński z Krakowa prowadzi codziennie kurs ćwiczebny, w sierpniu organizuje się orkiestra, wreszcie wydział wzmacnia swe siły przez wprowadzenie pierwszorzędnych znawców ideologii sokolej d. ha Stan. Popowskiego, d. ha Sigmunda, a potem, w rok później, gdy z decyzji satrapy moskiewskiego, zamknięto Sokoła w Kongresówce, Gniazdo IV przeżywało dołą i niedołą w zespole z gniazdem I pod nazwą „Szkoła Gimnastyczna Trapszy”, w lokalu przy ul. Chmielnej Nr. 26.

Lepszą dołą przeżywały Gniazda sokole w Kownie, Mińsku, Kijowie, Petersburgu i Moskwie, gdzie nie dotknął ich zakaz generał-gubernatora warszawskiego.

Gniazdo IV żywo zainteresowało się ich rozwojem przez zbliżenie się osobiste i posyłanie swych instruktorów za pośrednictwem Okręgu.

Gdy, na pamiątkę rocznicy Grunwaldu, odbył się zlot w Krakowie, Kongresówka wystąpiła na błonia około 600 druhów i druhen, w tej ilości przynajmniej, co dziesiąty, był to czwartak.

A musiały być tam radość i uznanie, skoro bracia małopolska porwała ich na ramiona w trakcie popisu z okrzykiem: „niech żyją!”.

Żaden następny zlot nie był już tak liczny. Brano udział w nich już raczej w charakterze gości. Nie brakło czwartaków na zlotach we Lwowie, Poznaniu, Zagrzebiu i Pradze. Ciulano grosz do grosza już na pół roku naprzód, by przy pomocy zagrzebiaków przejść kordon graniczny. Tam na zlotach wszechsłowiańskich demonstrowano wobec Sokolów „Czarnosecinnych”, że na gruncie rodziny sokolej uznaje się tylko „równych z równymi”, „wolnych z wolnymi”.

Ta akcja, a może i przewidywana już obawa wojny europejskiej, wojny ludów słowiańskich i frankońskich przeciw Germanom — nasunęła pewną tolerancję ze strony naszych gnębieli. Może dzięki temu powiewowi, udało się zalegalizować w d. 2 listopada 1911 r. ustawę Warsz. Tow. Sportowego.

Te zabiegi, zwłaszcza d. h. Stan. Popowskiego, Ign. Wadowskiego, Henryka Sicińskiego, dały nam możność przeobrazić się pod nową pokrywką, by dotrzeć wyjścia Moskali, wejścia i sromotnej ucieczki okupantów niemieckich.

Przez tą dziesięcioletnią pracę przypadł nam, Sokolom, niemały udział w Odrodzeniu Polski!

PRZEMÓWIENIE NA TEJŻE AKADEMJI DRUHA KAROLA NOSKIEWICZA (W SKRÓCENIU).

Do roku 1896, a więc 29 lat temu, istniały w Warszawie 3 zakłady gimnastyczne i ćwiczone w kołach gimnastycznych trzech Tow. sportowych: Wioślarzy, Cyklistów i Łyżwiarzy. W 1896 r. założono Koło gimnastyczne w Tow. Cykl. Ćwiczenia te prowadzone były przez zawodowych nauczycieli i nawiedzane przez nieliczne grona miłośników. Systemu nie było żadnego, słownictwo przekrecone, niemieckie.

W 1896 r. powstaje w Tow. Cykl. Kółko gimn., przystosowująca statut Sokoła berlińskiego i wprowadza modę sokolską, ćwiczą tylko członkowie Tow. Po 2 latach dopuszczają t. zw. członków gości, więc ludzi, niżej 21 lat. W 1902 r. pozwala Tow. Cykl. przyjmować młodzież z miasta, i młodzież ta bierze już udział w pokazie gimn. na wystawie sportowej w 1903 r. Na wystawę ową przyjeżdżają zaproszeni krakowscy Sokoli z Rucińskim. Pierwsze to zawody, ubrania ćwiczebne, lance, I-szy marsz Sokoła.

W 1905 r. Koło jedzie do Lublina i Kalisza i bierze udział w pokazach na cele dobroczynne. W listopadzie 1905 r., po t. zw. rewolucji rosyjskiej, nastąpiła możność ujawnienia Sokoła.

Powstaje Gniazdo I, II, III, z różnymi nazwami. Dnia 29 grudnia Koło gimn. przemianowuje się tylko na IV Gniazdo i ogłasza niezależność od Tow. Cykl. (w porozumieniu z niem). Wprowadza członków sekcji rzemieślniczej w liczbie 100. — W Gnieździe ćwiczy 300 druhów. Zastępcy moi Szczepański i Bodalski; Gniazdo rozbiła się na drużyny, na czele Olczak i Rzewuski; urządza się boisko.

24 czerwca 1-szy pokaz Sokolstwa w Warszawie, pod kapelą Namysłowskiego; świczenia wolne — 280, laski — 120, maczugi — 50, lance — 80. Zawody na przyrzędach Dörfel, Szczepkowski, Norek, Bodalski. Gniazdo liczy wtedy 600 członków. 1 lipca bierze udział w otwarciu Sokolni I Gn. w Agricoli w liczbie 400 ludzi.

Uprawiamy ciągle system czeski, sokoli. Druh Szczepkowski zwraca uwagę na system szwedzki. Studjujemy go teoretycznie, poczem grono całe idzie ćwiczyć pod kierunkiem Wł. Kozłowskiego.

20 lipca Wydział główny na terenie IV-go Gn. rządzi kurs dla Gniazd w królestwie. Uczestnicy 62 druhów, prowadzi Ruciński, z Warszawy IV Stanisław Szczepkowski, M. Bodalski, J. Olczak, S. Rzewuski, E. Lindeman, St. Stawe, J. Ostrochalski, R. Noskiewicz, L. Sobański, R. Rogaliński, L. Karliński, razem 14, z tego 7-u uczestników gniazdowych, 3 okręgowych, 1 związkowy, 1 z Ameryki. Ustalił się wtedy system ćwiczeń.

Marzec 1907 r. Zamknięcie Sokoła, lato — na boisku; zima — u Trapszy, Szczepkowski idzie do II-ki, Bodalski do Łodzi, Zepsuty zlot w Pradze, przystosowanie się do ucisku. — Tow. sportowe i 1910 r. Grunwald.

Surowy i stały kurs na Dynasach, 1914 r. Kurs związkowy. Wojna 1914 r. Dążymy do utrzymania ludzi na miejscu. Oddziały sanitarne. Kursy wojskowe. Szkoła podoficerów i oficerów. Straż obywatelska. Baon sokolski do Lwowa. Projekt 1920 r.: starzy do straży — młodzi do wojska. Sytuacja dziś, taka jak przed wojną. Dla Sokolstwa na nowo trzeba tworzyć przodowników.

Druhu, czy już posiadasz Związkową legitymację z fotografią i numerowany znak korporacyjny? Są to dowody Twej przynależności do najpotężniejszej organizacji w Państwie.

KRONIKA

(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

O ROZWÓJ TURYSTYKI I SPORTU.

Na mocy zarządzenia Min. Robót Publ. wojewodowie powołali do życia t. zw. Wojewódzkie Komisje Turystyczne. Zadaniem ich jest akcja państwowa dla opieki, rozwoju i popierania turystyki i sportu. W skład komisji wchodzi delegaci urzędów podlegających Min. Robót Publ., Spraw Wewn., W. R. i O. P., Kolei Państw., Skarbu, Handlu i Przem., oraz Gen. Dyrekcji Poczty i Gen. Dyrekcji Zdrowia.

Komisje Turystyczne mają wciągnąć do wspólnej pracy przedstawicieli towarzystw sportowych i turystycznych, znajdujących się na terenach województw, oraz wybitne jednostki, pracujące na tem polu w celu zainteresowania ogółu i uzyskania materiału, koniecznego do swej pracy i działalności.

IX MIĘDZYNARODOWY KONGRES NARCIARSKI W HELSINGFORSIE.

Dn. 3 lutego rozpoczął obrady w Helsingforsie IX Kongres Narciarski. Z ramienia P. Z. N. wyjechał kpt. J. Jungraw. Na porządku dziennym znajdują się między innymi sprawy: 1) projekt nowego programu międzynarodowych zawodów, rodzaj i jakość trasy, oraz punktacja skoków i biegów 2) włączenie zawodów narciarskich do programu Igrzysk Olimpijskich i 3) projekt urządzania środkowo-europejskich mistrzostw narciarskich.

WOJSKOWE KURSY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Organizowane corocznie przez M. S. Wojsk. kursy narciarskie, zazwyczaj w 3 ośrodkach, przeprowadzone zostały w tym roku tylko w Zakopanem i to ze znacznym uszczupleniem. Składały się one z 12-to dniowego kursu dla instruktorów narciarskich, oraz 24-ro dniowego dla słuchaczy rocznego kursu kadry Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sport., oficerów z Korpusu Ochr. Pożr. i oficerów ochotników, wykorzystujących w ten sposób swe urlopy.

Komendantem ośrodka był mjr. Ziętkiewicz, znany i zasłużony narciarz i taternik. Do pomocy posiadał wytrawnych instruktorów narciarskich w osobach kpt. Kempkiego, por. Przymka i kpt. Szulera. Kursy zostały umieszczone w Jaszczurówce. Rozpoczęły się 3-go stycznia. Praca trwała codziennie od 9-iej rano do 3-iej popoł. Początkowo pierwszą godzinę zajęć poświęcano wykładom z teorii narciarstwa, później cały czas zajęć zajmowały ćwiczenia techniczne i krótkie lub dłuższe wycieczki. Wszelkie zajęcia praktyczne poprzedzono gimnastyką narciarską, układaną i prowadzoną początkowo przez instruktorów, a później przez samych kursistów. Po gimnastyce odbywały się ćwiczenia techniki jazdy na nartach i wycieczki. Ostatnie dni poświęcono wojskowym ćwiczeniom narciarskim z uzbrojeniem. Na wszelkie zawody narciarskie kurs wyruszał zbiorowo, a wielu znalazło się takich, którzy mierzyli swe siły w biegach, mimo kilkunastodniowego zaledwie treningu.

W ten sposób sport narciarski uzyskał nowy zastęp swych zwolenników, a armja grono dobrych instruktorów.

KONGRES PRZECIWALKOHOLOWY DO SPOŁECZENSTWA.

Zgodnie z uchwałą VI. Polskiego Kongresu Przeciwalkoholowego, który obradował w Katowicach od 27 do 29 września 1925 roku, zwraca się prezydium kongresowe do społeczeństwa i przedkłada niniejsze myśli pod rozważenie każdemu czytelnikowi:

„Niczem Sybir, niczem knuty, lecz narodu duch zatruty, to dopiero ból ból”, tak skarży się Zygmunt Krasiński. To zatrucie ducha narodu spełnia się dziś w naszych oczach.

Alkoholizm nas gubi, rozpusta, jego nieodłączna towarzysząca, siły nasze wycieńcza.

Na wytwarzanie alkoholu marnujemy rok rocznie olbrzymie ilości zboża i ziemniaków.

Napoje alkoholowe obciążają budżet pijaka i ubożają jego rodzinę.

Na alkoholowe napoje roztrwoniliśmy w roku 1924 złotych około miljarda.

Napoje alkoholowe powiększają wydatki państwa na więzienia i sądy, na przymusowe zakłady wychowawcze, na szpitale i domy dla obłąkanych.

Napoje alkoholowe rujnują powoli, ale niezawodnie najcenniejszy skarb społeczeństwa: zdrowie i przyszłość pokoleń jego.

Zalkoholizowane jednostki zawsze były małoduszne, sumienie miały nieczułe na los ojczyzny! W czynach niepczytalne, do moralnych zbrodni skłonne, kołysały wyobraźnię słodkimi rojeniami, że jakoś to będzie! Tak, przepiliśmy Polskę za Sasów, bo zatraciliśmy w kieliszku zdrowie poczucie rzeczywistości. Tak, po pijanemu rządaliśmy się dotąd w Polsce smartwychwstałej.

Czyż ten zanik moralności publicznej, którego przykładów coraz więcej widzimy, nie świadczy, że w oczach już nam się dwoi, że nie umiemy rozsądzić co złe, a co dobre? — A czyż, na Boga żywego, była chwila w dziejach, w której przytomnej myśli więcej nam było potrzeba, aniżeli dzisiaj?

Jesteśmy świadkami powszechnej biedy i wzrastającego bezrobocia! Zastój panuje w handlu, przemysł upada, wiele instytucyj bankrutuje. Grozi nam ostatecznie nędza!

Rodaku, rozważ to dobrze! Udarował cię Bóg wolnością, aleś uszanować jej nie umiał, władać sam sobą nie potrafiłeś; dlatego lękać się trzeba, ażali nie zostaniesz znowu niewolnikiem, ażali nie przywiedzie cię do przytomności dopiero świst obcego knuta. Abyś, co daj Boże, nie dożył tej hańby i tej rozpaczli razem z nami, zdobądź się dziś na jedną ofiarę dla ojczyzny.

Nie masz głosu w rządzie ani w sejmie. Czyż więc, co od ciebie samego zależy.

Wypowiedz walkę na śmierć i życie temu wrogowi naszemu domowemu, t. j. pijaństwu.

Przyszłość należy do narodów trzeźwych. Przyłącz się zatem do tych, co już staczają tę walkę świętą o trzeźwość narodu, pomóż im do zwycięstwa przykładem trzeźwości, groszem i współpracą.

Polska Liga Przeciwalkoholowa przyjmuje chrześcijan pełnoletnich, nie wymaga zobowiązania osobistej abstynencji, przesyła bezpłatnie miesięcznik „Świt”, w zamian za składkę, która wynosi rocznie dla jednostek 4 zł., dla stowarzyszeń 15 zł., dla instytucyj społecznych i samorządowych 30 zł. płatnych ewentualnie w ratach kwartalnych.

Związek Katolików Abstynentów „Wyzwolenie” przyjmuje katolików od 14 roku życia. Składka wynosi 50 gr. miesięcznie i uprawnia do bezpłatnego odbioru „Świt”.

Dalsze informacje, drukami i cennikiem wydawnictw przeciwalkoholowych służy Składnica Abstynencka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1.

OLIMPJADA AKADEMICKA W RZYMIE.

W związku z mającą się odbyć we wrześniu tegoż 1926 r. Olimpiadą Akademicką w Rzymie, Centrala Polskich Akademickich Związków Sportowych wyłoniła Komisarjat Sportowy pod przewodnictwem Władysława Nadratowskiego.

Zadaniem tego Komisarjatu jest ustalenie i przygotowanie reprezentacji polskiego sportu akademickiego w lekkiej-atletyce, piłce nożnej, tenisie, wioślarce i szermierce.

LIGA NIEZAPOMINAJKI.

Posiadamy niepodległość polityczną wywalczoną wielkimi ofiarami z krwi i mienia. Posiadamy złotą walutę, do której doszliśmy po wielu trudach i poświęceniach. Możemy jednak utracić jedno i drugie, jeżeli nie pozyskamy niepodległości gospodarczej. W tym więc kierunku musimy wyteńczyć wszystkie nasze wysiłki. Musimy, tak, jak to było w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa, pomagać naszemu rządowi.

Dlaczego musimy pomagać?

Musimy zmniejszyć odpływ naszych pieniędzy zagranicę. W ubiegłym roku prawie pół miljarda złotych wydaliśmy zagranicę niepotrzebnie. Poszły one na zakup towarów, które Polska produkuje, lub takich, bez których mogliśmy się obejść.

Ten olbrzymi kapitał został wyrwany naszemu przemysłowemu, naszemu robotnikowi i niejednego z nich zmusił do emigracji.

A co najgorsze, to fakt, że pieniądze te w większej części dostały się do rąk tych, którzy pracują na naszą zgubę, do rąk naszych wczorajszych wrogów.

Jak musimy pomagać?

Nie powinniśmy zapominać, że wojna trwa jeszcze. Nie orężna, ale gospodarcza. Ten, kto jest w stanie wyprodukować więcej i taniej, kto umie sobie odmówić pewnych rzeczy, kto nie marnuje, kto oszczędza, ten zwycięża.

A więc przede wszystkim nie należy wydawać naszych pieniędzy na kupno rzeczy, bez których możemy się obejść przez jakiś czas.

A jeżeli już musimy coś nabyć, to żądamy koniecznie towarów krajowych, pamiętając o tem, że każdy grosz wywieziony zagranicę, jest gwoździem do trumny niepodległości gospodarczej.

Czy pieniądze nasze pójdą na podniesienie naszego narodowego bogactwa, czy też przysporzą one zamożności tym, kogo los jest nasz obojętny?

Biuro Ligi Niezapominajki zostało przeniesione na Wierzbową Nr 9, (tel. 73-90).

LATAWCE OBSERWACYJNE.

Ukazały się w Ameryce, jak również w innych krajach latawce obserwacyjne. Używano ich już w czasie wojny, lecz wtedy posiadały one zbyt poważne braki, ażeby można je było poważnie wykorzystać, obecnie latawce udoskonalono. Mają one właściwości parasolowego spadochronu, tak że przy zmniejszeniu się lub zaciśnięciu wiatru obserwator wolno opuszcza się w dół. Warunki bezpieczeństwa przy unoszeniu się w powietrze na latawcach są duże i obecnie ten środek staje się modnym sportem.

Latawiec jest składany i waży 15—20 kg. Pracują nad uży-

ciem go dla celów wojennych, mianowicie, w artylerji dla korygowania ognia.

OLBRZYMI HYDROPLATOWIEC.

W Stanach Zjednoczonych rozpoczęto budowę olbrzymiego wodnopławca, przeznaczonego dla floty powietrznej oceanu Spokojnego. Szerokość skrzydeł 87 stóp. Silnik 800-konny pozwala rozwijać chyżość do 100 mil na godzinę. Zapas materiałów pędnych, który statek ze sobą bierze, pozwala mu przebyć bez ładowania 2.600 mil.

Wodnopławiec ten jest budowany tytułem próby.

WOLNE GŁOSY

PROPOZYCJE.

W myśl przysłowia „gromada wielki człowiek“ pragnę poruszyć kilka spraw, mających, moim zdaniem, wielce doniosłe dla dalszego należytego rozwoju idei sokolej znaczenie.

1. Założenie „Banku Sokoła Polskiego“ na warunkach akcyjnych, zadaniem którego byłoby:

- a) udzielanie pożyczek Gniazdom nowopowstającym lub słabo wyekwipowanym na zakupno przyrządów i przyborów gimnastycznych, lekkoatletycznych, sportowych, tudzież na sprawienie jednolitego i obowiązkowego dla wszystkich stowarzyszonych umundurowania, strojów ćwiczebnych i ew. uzbrojenia;
- b) udzielanie kredytów długoterminowych na budowę sokolni, gdzie ich jeszcze niema;
- c) popieranie materialnie idei sokolej przez subsydjowanie wszelakich wydawnictw specjalnych „Sokoła“, kółek amatorskich teatralnych, orkiestrowych etc;
- d) finansowanie zlotów, na większą skalę urządzanych etc.

Utworzenie takiego banku mogłoby być z łatwością urzeczywistnione w drodze uchwalenia przez Radę Związkową obowiązkowego dla każdego członka Związku (Europy i Ameryki) udziału choćby tylko 12 zł płatnych, stosownie do podpisanej deklaracji jednorazowo lub w ratach $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{3}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{6}$ lub $\frac{1}{12}$ rocznych, co w ciągu pierwszego zaraz roku i przy 150,000 uczestnikach, dałoby kapitał bl. 2,000,000 zł.

„Bank Sokoła Polskiego“ prowadzićby mógł, jak każdy inny, wszystkie operacje bankowe i, jako Sokolski, byłby niewątpliwie chętnie przez całe Sokolstwo z pośród sfer handlowych, przemysłowych, finansowych i prywatnych popierany, skutkiem czego zdobyćby mógł z łatwością i w krótkim czasie należyte i szerokie u ogółu społeczeństwa polskiego zaufanie i powodzenie, co dałoby mu możność rozwinięcia działalności na szeroką skalę, a co zatem idzie, dokonywania znacznych obrotów i osiągnięcia równie znacznych zysków.

Nie mogąc z powodu trudności finansowych, w jakich znajduje się nasz skarb państwowy, z tego źródła mieć pomocy, musi Sokolstwo samo sobie radzić i skarb swój własny stworzyć, dopóki bowiem na powyższe się nie zdobędziemy, będziemy w rozwoju naszej pracy ideowej stale skrępowani brakiem niezbędnych środków materialnych, tego nieodzownego warunku do istnienia i rozwoju.

2. Drugą sprawą jest bezwzględna walka ekonomiczna z najniebezpieczniejszym naszym narodowym wrogiem wewnętrznym—żydowstwem, w kierunku jak najrychlejszego uniezależnienia się naszego Narodu ekonomicznie od żydowskiego przemysłu, handlu, finansów, rzemiosł etc., oraz od wszelkich z ich strony usług, jak adwokatury, medycyny, inżynierji etc. a to

drogą wydania przez Radę Związku ultymatywnego rozkazu do całego Sokolstwa polskiego, aby bezwzględnie bojkotować żydowstwo, aby poczynić jaknajenergiczniejsze starania u wszelkich władz miejscowych i centralnych o współdziałanie w tym kierunku, etc. z zastrzeżeniem, iż nadzór ścisły nad wykonaniem powyższych uchwał leży w zakresie obowiązków Dzielnic, Okręgów i Gniazd, pod odpowiedzialnością Zarządów.

Sytuacja, w jakiej się dziś Ojczyzna nasza znajduje, ekonomicznie w $\frac{9}{10}$ przez zbolszewiczałe i niepomiernie wzbogacone i rozzuchwalone u nas żydowstwo opanowana, jest dla każdego, chcącego głębiej się nad tą kwestją zastanowić, tak już dzisiaj straszna, że obowiązkiem naszej organizacji sokolej, jako wiernych synów i cór Ojczyzny, będącej strażnicą polskości i państwowości naszej — pierwszej podjąć z tem złem walkę kardynalną, nieprzybraną w płaszczyk dyplomatycznych wykrętów; żydowstwo bowiem to ciężki, cuchnący i trujący wrzód na zdrowym naszym organizmie narodowym, na którego rozrastanie się nie mamy prawa pozwolić, zwłaszcza, że jesteśmy narodem wszyscy uświadomieni i że poczuwamy się do odpowiedzialności przed przyszłością Tej umiłowanej naszej Matki, za odzyskanie wolności której „Sokol“ pierwszy tysiące swych druhów na pole walk wyzwolenicznych wprowadził.

Winniśmy rozumieć, że niezależność państwowa bez ekonomicznej stawia Naród nasz w warunki gorsze od czasów niewoli, gdyż niby panami u siebie będąc, de facto jesteśmy sługami różnych przybłędów, którzy w domu naszym, nie przelawszy ani jednej kropli krwi za wolność kraju, tuczą się na naszym chlebie, robią co chcą i jeszcze na szkodę naszą działają.

Ponieważ planowa i na szeroką skalę podjęta i przeprowadzona akcja bojkotowa nikczemnego pasozyta żydowskiego jest jedynym i najskuteczniejszym środkiem do pozbycia się go z granic naszego Państwa, co jest nieuniknionem, wobec niemożności gruntownej zmiany w charakterze żyda, jako z krwi i kości pasozyta, niezdolnego do uczciwej i systematycznej pracy—akcja taka zapoczątkowana przez „Sokoła“, jako wyobraziciela silnego ducha i uświadomienia narodowego, mogłaby mieć tem większe szanse powodzenia, że oprócz wielkiej masy samego Sokolstwa z najbliższymi mu rodzinami i przyjaciółmi, poszedłby za tem niewątpliwie i cały szereg innych wielkich liczebnie stowarzyszeń narodowych polskich, zrzeszonych pod przewodnictwem wspólnego prezesa, druha Adama Zamoyskiego.

Winniśmy sobie bezwzględnie uświadomić, że te kilka milionów żydowstwa, jakie zalewa dziś nasz kraj, a które pogłównie żyje, tuczy się, opływa w dostatki i prowadzi planową akcję na zgubę naszego Narodu i Państwa zdołało nas już nietylko pod względem ekonomicznym opanować, lecz i we wszystkie niemal

inne dziedziny naszego życia narodowego i państwowego przeniknąć, w rezultacie czego jesteśmy już dziś przez tego pająka tak silnie w sieciach jego spętani, że tylko najsilniejszy wysiłek zbiorowy całego naszego Narodu jest w stanie wyrwać nas z tych pęt żydowskich, dać prawdziwą niezależność, powszechny dla Polaków dobrobyt, możliwość spokojnej i planowej pracy nad rozwojem i umacnianiem się naszego Państwa i w związku z tem nad osiągnięciem prawdziwego szacunku i zaufania zagranicy, czemu dziś najpoważniejszą przeszkodą jest ustosunkowane w świecie, rozpanoszone i nie liczące się z nikim i niczem żydowstwo.

Czem jest żyd dla świata chrześcijańskiego i czem nam grozi w przyszłości, jeżeli nie zdołamy dziś zaraz, póki jeszcze czas, go obezwładnić, mamy przykład aż nadto jaskrawy na Rosji, gdzie, doprowadziwszy wielkie ongiś państwo do skrajnej nędzy fizycznej, moralnej i finansowej, zgraja komsomolców morduje dotąd bez sądów i jawnie wyłącznie chrześcijan, bez różnicy stanów.

Prowadzona na łamach wielu pism narodowych akcja zwalczania tego największego w naszym życiu narodowym i państwowym zła, niestety jak dotychczas niewiele zdziałała, należy zaprzestać wojować piórem, a wziąć się do pracy realnej.

Sprawa winna być postawiona wyraźnie t. j. że z zapoczątkowaniem akcji bojkotowej przez „Sokoła“ i szereg narodowych organizacji polskich każde wykroczenie przeciw bojkotowi, winno być publicznie i najenergiczniej piętnowane, jako zdrada Ojczyzny, a sprawcy z grona rodziny naszej sokolej powinni być absolutnie wykluczani t. j. bojkotowani narówni z żydami.

3. Naostatek proponuję założenie w Warszawie, przy pomocy finansowej Rządu (do czasu utworzenia banku Sokolego) specjalnej uczelni z kursem kilkoletnim teoretycznym i praktycznym, dla zawodowych nauczycieli i nauczyciele gimnastyki sokolej i sportów, krótkoterminowe bowiem kursy periodyczne, liczyć mogą tylko na amatorów, oddanych zawodowo innej pracy, gdy nam potrzeba dzisiaj w całej Polsce dużo i dobrze fizycznie i duchowo wyszkolonych sił zawodowych nauczycielskich, bez których wiele Gniazd szwankuje, a inne nawet się zorganizować należycie nie mogą.

Sprawy wyżej podane są, wg. mego przekonania, tak ważne dla nas i sprawy naszej narodowej wogóle, że należy koniecznie omówienia ich przez Władze Sokolskie, przez Złoty, przez specjalne Komisje, przez ogół sokoli.

Wilno.

G. P.

RÓŻNE

ZWRÓĆCIE NA TO UWAGĘ! DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH!

Komunikujemy wszystkim druhom, posiadającym własne zakłady przemysłowe i handlowe, że rozpoczynamy pomieszczanie w „Przewodniku“ ogłoszeń, z których później utworzy się informator dla członków naszych Towarzystw, czy to miejscowych, czy przyjezdnych, do którego prosimy się zwracać z zapytaniami.

Prosimy więc o zainteresowanie się tym działem i nadsyłanie zamówień z tekstem odpowiednio ułożonym do druku.

Ceny ogłoszeń: strona zł 140, $\frac{1}{2}$ str. zł 70, $\frac{1}{4}$ str. zł 40, $\frac{1}{8}$ str. zł 20, $\frac{1}{16}$ str. zł 10.

Poprzyjcie, druhowie, ten dział, a zobaczymy, kogo mamy w swym gronie. „Przewodnika“ czyta kilkadziesiąt tysięcy druhów w Polsce, Ameryce i Francji! Weźcie to pod uwagę!

OD ADMINISTRACJI! UWAGA!

Dla ułatwienia i skrócenia biurowości, administracja „Przewodnika“ i Komisja Wydawnicza będzie posiadała jedno konto w P. K. O. Nr 3852, na które prosimy wpłacać zarówno należności za wydawnictwa Związku jak również i prenumeratę za „Przewodnik“.

SPROSTOWANIE.

W numerze 3-cim z dn. 1 lutego powinno być na str. 34-ej, wiersz 16-ty od dołu, zamiast „Piecyk z Wilna“ — „Grygiel z Wilna“.

OD REDAKCJI.

1. Z powodów od nas niezależnych możemy dopiero do numeru bieżącego dodać „Teatr ludowy“. Prosimy o opinie, któraby rozstrzygnęła czy mamy „Teatr ludowy“ dodawać do „Przewodnika“ jako stały dodatek.

2. Dalszy ciąg powieści ukaże się w następnym numerze, jak również dokończenie artykułu: „Strzelcy - cyklisci“.

STAŁE ADRESY I NUMERY KONT W P. K. O.

Przewodnictwo Zw.— Warszawa, Szopena 3, II p. Nr konta 5589 telefon 66-80	Zarząd Przewod. Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.
Komisja Wyd. Związku „ „ „ „ 5582	„ „ „ „ Poznańskiej — Poznań, Zielone Ogródki P. K. O. 205211.
Kom. Fin. dla Bud. Sokolni „ „ „ „ 8551	„ „ „ „ Pomorskiej — Bydgoszcz, Dworcowa 31 m. 6.
Przewodnik Gimn. „Sokół“ „ „ „ „ 3852	„ „ „ „ Śląskiej — Katowice, Damrota 8.
Drużyna „ „ „ „ Nowy Świat 40 „ 732	„ „ „ „ We Francji, Fr. Grzona, Calonne-Ricouart 10 rue de Lillers, P. d. C.
Komisja Gospodarcza „ „ „ „	Zarząd Związku Sokolów Polskich w Ameryce 1001 Bingham ul. S. S. Pittsburgh, Pa.
Zarząd Przewod. Dziel. Małopolskiej—Lwów, Sokoła 7	
„ „ „ „ Mazowieckiej—Warszawa, Krucza 23. Nr konta 10545	

DO TEGO NUMERU DOŁĄCZAMY NUMER TEATRU LUDOWEGO BEZPŁATNIE.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH.

REDAGUJE: KOMITET.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych Przejazd 10.